

MARTA BARANOWSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Wydział Prawa i Administracji
e-mail: mb1@umk.pl
ORCID: 0000-0002-0365-1023

PAWEŁ FIKTUS

Wyższa Szkoła Prawa we Wrocławiu
Katedra Prawa
e-mail: pawel.fiktus@prawowroclaw.edu.pl
ORCID: 0000-0002-2937-6859
DOI: 10.14746/cph.2022.1.12

Dyskurs polityczny i prawny o ustawie z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży

Wstęp

Prawo dopuszczające możliwość przerywania ciąży zawsze wzbudzało i wzbudza wiele emocji. Zagadnienie to można analizować na płaszczyźnie moralnej, religijnej, społecznej, politycznej i prawnej. Formułując oceny o współczesnych rozwiązaniach prawnych obowiązujących w Polsce, warto znać historię debaty na ten temat. Przedmiotem badawczym tego artykułu będą argumenty przedstawione na forum Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej I kadencji¹, na którym uchwalono ustawę z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży², oraz debata prawników komentujących aspekty prawne tych nowych regulacji – od chwili wejścia

¹ Sejm wybrany w wyborach z 26 października 1952 r. Kadencja trwała od 20 listopada 1952 do 20 listopada 1956 r.

² Dz. U. z 1956 r. Nr 12, poz. 61.

w życie ustawy do czasu zmian wprowadzonych Kodeksem karnym z 19 kwietnia 1969 r. Ustawa z 1956 r. miała duży wpływ na zdrowie prokreacyjne społeczeństwa³.

Na wstępie należy zaznaczyć, że w latach 50. i 60. w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie było faktycznych gwarancji wolności słowa ani warunków do prowadzenia swobodnego dyskursu, jednak w kwestii tej wybrzmiały zarówno głosy zwolenników nowej ustawy dopuszczającej możliwość aborcji, jak i przeciwników tego rozwiązania.

1. Spędzanie płodu według Kodeksu karnego z dnia 11 lipca 1932 roku

W momencie, gdy powstawały polityczno-prawne zręby Polski Ludowej, po 1945 r. w kwestii przerywania ciąży nadal obowiązywały przepisy Kodeksu karnego z dnia 11 lipca 1932 r.⁴ Problematyka przerywania ciąży została uregulowana wówczas w rozdziale XXXV dotyczącym przestępstw przeciwko zdrowiu i życiu. Art. 231 k.k. stanowił, że kobieta, która spędza swój płód (używano terminu „spędzanie płodu”, a nie „przerywanie ciąży”) podlega karze aresztu do lat 3. Ponadto zgodnie z art. 232 kto za zgodą kobiety ciężarnej płód jej spędza lub udziela jej przy tym pomocy, podlega karze aresztu do lat 5. Natomiast w myśl art. 234 osoba, która bez zgody kobiety spędza jej płód, ma podlegać karze aresztu do lat 10. Zgodnie z zapisem art. 233 odpowiedzialność karna miała być jednak wyłączona, gdy spędzenia płodu dokonałby lekarz, a zabieg byłby konieczny z uwagi na zdrowie kobiety ciężarnej lub ciąża byłaby wynikiem przestępstwa popełnionego z art. 203 (dopuszczenie do czynu nierządowego względem osoby poniżej 15. roku życia), art. 204 (doprowadzenie do czynu nierządowego za pomocą groźby bezprawnej lub podstęp), art. 205 (doprowadzenie do czynu nierządowego poprzez nadużycie stanowiska lub wyzyskanie krytycznego położenia) lub art. 206 (spółkowanie z krewnym w linii prostej, z bratem lub siostrą). Warto dodać, że projekt Kodeksu karnego przyjętego w 1932 r. zakładał możliwość spędzenia płodu z uwagi na ciężkie położenie matki, dobro rodziny lub interes prawny. Obowiązujące przepisy oceniano jako liberalne, zwłaszcza w kwestii legalnych zabiegów spędzania płodu przez lekarza, i zostały one zaostrzone rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 września 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej⁵. Zgodnie z art. 12 ust. 2 rozporządzenia zabiegu spędzenia płodu z uwagi na fakt, iż ciąża była wynikiem przestępstwa, lekarz może dokonać, gdy zostanie mu przedłożone zaświadczenie prokuratora, że ciąża

³ Akt uchylający: ustawa z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz. U. Nr 17, poz. 78).

⁴ Dz. U. z 1932 r. Nr 60, poz. 571 z późn. zm.

⁵ Dz. U. z 1932 r. Nr 81, poz. 712.

powstała w wyniku przestępstwa wymienionego w Kodeksie karnym. Natomiast w przypadku, gdyby zabieg spędzania płodu był konieczny z uwagi na stan zdrowia kobiety, konieczne jest przedstawienie również zaświadczenia dwóch innych lekarzy potwierdzających taką okoliczność.

W okresie II RP przepisy dotyczące przerywania ciąży budziły skrajne oceny. Pojawiały się głosy, że są one zbyt liberalne, bądź krytykowano je za znaczne ograniczenia dopuszczalności spędzania płodu⁶.

2. Charakterystyka ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz wydanych na jej podstawie aktów wykonawczych

Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży składała się zaledwie z 7 artykułów⁷. Rozpocynała się preambułą:

⁶ Więcej na temat przerywania ciąży w Polsce w okresie międzywojennym: L. Bogunia, *Przerywanie ciąży. Problemy prawnokarne i kryminologiczne*, Wrocław 1980, s. 72–76; M. Gawin, *Planowanie rodziny – hasła i rzeczywistość* [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2000, s. 220–234; M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*, Warszawa 2003; M. Kurkowska, *Fabrykantki aniołków. O problemie aborcji w Polsce w latach 1878–1939*, „Arcana” 1998, nr 1, s. 157–166; S.K. Sierakowska, *Macierzyństwo – wizje a rzeczywistość* [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Równe prawa...*, s. 209–219. Warto także przywołać poglądy jednego z bardziej znanych publicystów tego czasu, Tadeusza Boya-Żeleńskiego, który w 1930 r., a więc jeszcze przed wejściem w życie przepisów Kodeksu karnego z 1932 r., opublikował zbiór felietonów dotyczących karalności przerywania ciąży. Uważał on, że prawo nakładające na kobietę i osoby pomagające w przerwaniu ciąży ciężkie kary jest „największą zbrodnią prawa karnego”. Tym bardziej że „życie zawsze było w tej mierze silniejsze od ustaw i od sankcji karnych” i to okrutne prawo nie ma żadnego wpływu na zmniejszenie liczby tych nielegalnych zabiegów, a jedynie prowadzi do utraty przez te kobiety zdrowia, a często też życia. T. Boy-Żeleński, *Piekło kobiet*, Warszawa 2013, s. 8. Odnosił się on również w tych felietonach krytycznie do pracy Komisji Kodyfikacyjnej przygotowującej projekt Kodeksu karnego, w której „kilku panów w sile wieku rozstrzygnęło o losach milionów kobiet”. Ibidem, s. 27–39.

⁷ Wśród przyczyn uchwalenia tej ustawy można wymienić trudności ekonomiczne, z jakimi borykało się społeczeństwo PRL czy brak efektywności dotychczasowych regulacji prawnych, o czym świadczyły liczne, dokonywane nielegalnie zabiegi przerywania ciąży, które często kończyły się utratą zdrowia, a nawet życia kobiet. Zob. J. Heinen, A. Matuchniak-Krasuska, *Aborcja w Polsce. Kwadratura koła*, Warszawa 1995, s. 60. Barbara Klich-Kluczevska podaje, że w pierwszej połowie lat 50. liczbę nielegalnych zabiegów przerwania ciąży szacowano na ok. 300 tys. przypadków, a prawie jedna trzecia z nich kończyła się powikłaniami wymagającymi hospitalizacji kobiety. Zob. B. Klich-Kluczevska, *Przypadek Marii spod Bochni. Próba analizy mikrohistorycznej procesu o aborcję z 1949 roku*, „Rocznik Antropologii Historii” 2012, nr 1(2), s. 205; A. Czyżewicz, *Częstość poronień*, „Polski Tygodnik Lekarski” 1950, nr 12, s. 451–453. Na temat kontekstów wprowadzenia ustawy z 1956 r.: G. Miernik, *Wokół ustawy aborcyjnej z 1956 r.* [w:] A. Barciak (red.), *Zdrowie i choroba. Wpływ jakości życia na kulturę w Europie Środkowej*, Katowice–Zabrze 2013, s. 348–375. Na temat głosów obywateli w sprawie przerywania ciąży w momencie zmiany legislacyjnej w 1956 r.: B. Klich-Klu-

W celu ochrony zdrowia kobiety przed ujemnymi skutkami zabiegów przerwania ciąży, dokonywanych w nieodpowiednich warunkach lub przez osoby nie będące lekarzami – stanowi się, co następuje.

W art. 1. ust. 1 znalazło się uregulowanie, że zabiegu przerwania ciąży może dokonać tylko lekarz, jeżeli za przerwaniem ciąży przemawiają wskazania lekarskie oraz trudne warunki życiowe kobiety oraz jeżeli zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku przestępstwa. Ponadto zgodnie z zapisem art. 1 ust. 2 nie wolno dokonać zabiegu przerwania ciąży w sytuacji, gdy występują trudne warunki życiowe kobiety oraz gdy ciąża powstała w wyniku przestępstwa, jeżeli istnieją przeciwwskazania lekarskie dla dokonania takiego zabiegu. Ponadto w art. 1 ust. 3 ustawy, w przeciwieństwie do Kodeksu karnego z 1932 r., wprowadzono zapis, że zabiegu przerwania ciąży u nieletniej można dokonać tylko za zgodą jej rodziców, opiekuna lub władzy opiekuńczej. Odnośnie do wskazań lekarskich i trudnych warunków życiowych kobiety art. 2 stanowił, że mają być one stwierdzone orzeczeniem lekarskim, natomiast zaświadczenie prokuratora potwierdza istnienie uzasadnionego podejrzenia, iż ciąża powstała w wyniku przestępstwa. Ustawa zawierała też przepisy karne. Zgodnie z art. 3 kto w jakikolwiek sposób zmusza kobietę do poddania

czewska, *Rodzina, tabu i komunizm w Polsce 1956–1989*, Kraków 2015, s. 245–259. Tomasz Szczygieł zwrócił uwagę, że władze wydawały się wobec problemu nielegalnych zabiegów przerywania ciąży obojętne, o czym świadczy brak publikacji poruszających ten temat w oficjalnych periodykach Ministerstwa Sprawiedliwości, czyli w „Demokratycznym Przeglądzie Prawniczym”, a następnie „Nowym Prawie”. Wobec narastających problemów władze podjęły jednak inicjatywę zmiany prawa, a prace powierzono Leszkowi Lernellowi, Henrykowi Holderowi i Janowi Winiarzowi. Pierwszy projekt Kodeksu karnego PRL, określane w literaturze mianem „projektu Lernella”, ogłoszono w 1956 r., jednak nie stał się obowiązującym prawem. Zob. T. Szczygieł, *Problematyka przerywania ciąży jako zagadnienie kodyfikacyjne prawa karnego materialnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1956–1969*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2021, t. XXVIII. Ustawa z 1956 r. liberalizująca dotychczasowe regulacje dopuszczające przerywanie ciąży była w ogóle możliwa, ponieważ rok wcześniej w ZSRR właśnie w tym kierunku zmieniono prawo, co miało stanowić wzór dla państw satelickich. Zob. A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991, czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików). Krótki kurs*, Warszawa 2012, s. 264. Na temat napięcia między obecnymi w ZSRR trendami emancypacyjnymi a tradycjonalistycznymi oraz sprzeczności w państwowym projekcie równości płci: A.E. Randall, „*Abortion will deprive you of happiness!*” *Soviet reproductive politics in the post-Stalin era*, „Journal of Women’s History” 2011, nr 23(3), s. 13–38. Na te same napięcia w polityce dotyczącej praw reprodukcyjnych w PRL wskazała w swej monografii Małgorzata Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2015. Prawo liberalizujące dopuszczalność przerywania ciąży wprowadzono też w tym czasie w innych krajach bloku wschodniego: w Bułgarii i na Węgrzech w 1956 r., w Czechosłowacji i Rumunii w 1957 r., w Jugosławii przerywanie ciąży ze względów społecznych obowiązywało od 1951 r., a listę przesłanek rozszerzono w 1960 r. W Albanii natomiast przerywanie ciąży dopuszczalne było jedynie z przyczyn medycznych, tak jak w NRD, gdzie dopiero w 1972 r. uchwalono prawo zezwalające na przerywanie ciąży na żądanie. Zob. H.P. David, J. Skilogianis, *From abortion to contraception. A resource to public policies and reproductive behavior in Central and Eastern Europe from 1917 to the present*, London 1999, s. 75–296.

się zabiegowi przerwania ciąży, podlega karze więzienia do lat 5. Natomiast art. 4 przewidywał sankcję karną w postaci do 3 lat pozbawienia wolności dla osoby, która dokonała zabiegu przerwania ciąży za zgodą kobiety ciężarnej, wbrew przepisom art. 1. Podobną sankcję karną przewidywał art. 5 dla osoby, która udzielała pomocy kobiecie ciężarnej w dokonaniu zabiegu. Ponadto zgodnie z art. 6 wprowadzono zmiany w art. 15 ustawy z dnia 28 października 1950 r. o zawodzie lekarza⁸. Zgodnie z jego dyspozycją lekarz miał wykonywać zabiegi operacyjne jedynie w zakładzie leczniczym. W przepisie tym wymieniono szereg przypadków, w których lekarz mógł wykonać zabiegi poza zakładem leczniczym, a w art. 6 ustawy do tych zabiegów zaliczono zabieg przerwania ciąży.

Omawiana ustawa zawierała również delegację ustawową. W art. 2 ust. 2 obowiązano ministra zdrowia, który w rozporządzeniu miał określić kwalifikacje zawodowe, jakie powinni posiadać lekarze dokonujący zabiegu przerwania ciąży, oraz tryb wydawania orzeczeń lekarskich o dopuszczalności dokonania takiego zabiegu. Rozporządzenie wykonawcze zostało wydane 11 maja 1956 r.⁹ Zgodnie z jego zapisami kobieta ciężarna mająca zamiar usunąć ciążę powinna zwrócić się do właściwego lekarza w celu uzyskania stosownego orzeczenia o dopuszczalności dokonania zabiegu przerwania ciąży, przedkładając przy tym wszystkie dokumenty, jakie posiada, dotyczące stanu jej zdrowia. W przypadku przerwania ciąży z uwagi na trudne warunki życiowe powinna złożyć pisemne oświadczenie stwierdzające występowanie takich warunków. Rozporządzenie przewidywało możliwość skierowania kobiety przez lekarza w celu przeprowadzenia badań lub zasięgnięcia dodatkowych konsultacji. Jeżeli kobieta zamierzała przerwać ciążę z powodu trudnych warunków życiowych, a istniałyby wątpliwości co do złożonego oświadczenia, to lekarz był zobowiązany dokładnie ustalić warunki życiowe tej kobiety, przeprowadzając wywiad domowy lub kontaktując się ze wskazanymi przez kobietę organizacjami społecznymi. W przypadku wydawania orzeczenia przez lekarza zatrudnionego w specjalistycznym zakładzie zdrowotnym wywiad miała przeprowadzać pielęgniarka. W orzeczeniu lekarz, stwierdzając przyczynę uzasadniającą przerwanie ciąży, powinien dołączyć wszystkie dokumenty przedłożone przez kobietę, a także wyniki wywiadu. Ponadto wręczając kobiecie orzeczenie, lekarz ma wskazać zakład opieki zdrowotnej, w którym możliwe jest przeprowadzenie zabiegu. W przypadku, gdy uzna, że zabieg nie może być wykonany, wystawia opinię wraz z uzasadnieniem. Wówczas kobieta może zwrócić się do wydziału zdrowia prezydium powiatowej (miejskiej, dzielnicowej) rady narodowej o rozpatrzenie jej sprawy przez komisję lekarską. Istotne jest to, że przepisy ustawy nie przewidywały terminu, w którym takie odwołanie mogło być wniesione. Natomiast wydział zdrowia był zobowiąza-

⁸ Dz.U. z 1950 r. Nr 50, poz. 459 z późn. zm.

⁹ Dz.U. z 1956 r. Nr 13, poz. 68.

ny zapisami rozporządzenia do niezwłocznego powołania trzyosobowej komisji lekarskiej. Orzeczenie komisji powinno być wydane w takim terminie, aby możliwe było wykonanie zabiegu w warunkach najmniej zagrażających zdrowiu kobiety ze względu na stopień zaawansowania jej ciąży¹⁰.

Odnosnie do samego zabiegu przewidziano, że może on być wykonany przez lekarza będącego specjalistą z dziedziny ginekologii i położnictwa lub chirurgiem. Dopuszczono możliwość wykonania zabiegu przez lekarza nieposiadającego specjalizacji z dziedziny chirurgii lub ginekologii i położnictwa, jednak musiałby on legitymować się odpowiednim przygotowaniem zawodowym do dokonania takiego zabiegu, jak i ustalenia przeciwwskazań lekarskich, co powinno być stwierdzone przez wydział zdrowia prezydium wojewódzkiej rady narodowej po zasięgnięciu opinii specjalisty wojewódzkiego z dziedziny ginekologii i położnictwa. W przypadku Warszawy i Łodzi taką opinię wydawał Zarząd Służby Zdrowia. Z kolei rozporządzenie wprowadzało bezwzględny zakaz wykonania zabiegu przez lekarza, który wydał orzeczenie o dopuszczalności takiego zabiegu. W przypadku, gdy zabieg był wykonywany poza zakładem opieki zdrowotnej, lekarz był zobowiązany do prowadzenia i przechowywania przez okres 10 lat całej dokumentacji związanej z wydawanymi orzeczeniami i przeprowadzonymi zabiegami. Ponadto rozporządzenie przewidywało możliwość kontroli wcześniej opisanej dokumentacji przez wydział zdrowia prezydium powiatowej (miejskiej, dzielnicowej) rady narodowej lub specjalistę wojewódzkiego działającego z upoważnienia wydziału zdrowia.

Kolejnym aktem prawnym dotyczącym usuwania ciąży było rozporządzenie Ministra Zdrowia Rajmunda Barańskiego z dnia 19 grudnia 1959 r.¹¹, zmieniające zapisy rozporządzenia, o którym była mowa wcześniej. Zgodnie z zapisami rozporządzenia kobieta, która chciała dokonać zabiegu przerwania ciąży, musiała zwrócić się do lekarza o wydanie orzeczenia o dopuszczalności dokonania zabiegu przerwania ciąży. W przypadku, gdy zabieg byłby uzasadniony trudnymi warunkami żywotnymi, powinna złożyć lekarzowi oświadczenie na ten temat. Lekarz odnotowywał to w karcie historii choroby i przedkładał kobiecie do podpisu. Z chwilą wydania orzeczenia o dopuszczalności przerwania ciąży lekarz został zapisami rozporządzenia zobligowany do pouczenia o środkach zapobiegania niepożądanego ciąży, wręczenia recepty na odpowiedni środek antykoncepcyjny, pouczenia o konieczności zgłoszenia się na badania kontrolne i do poradni określanych jako „poradnie dla kobiet i świadomego

¹⁰ Przepisy rozporządzenia były nieprecyzyjne i dawały lekarzom dość dużą swobodę w odrzuceniu wniosków o wykonanie zabiegu przerwania ciąży ze wskazań społecznych. M. Fidelis zwróciła uwagę, że odmawianie kobietom refundowanych zabiegów w publicznych placówkach było spowodowane tym, że było to równoznaczne z utratą przez lekarzy zarobku z nielegalnych zabiegów. Takie praktyki spowodowały ponowny wzrost nielegalnych zabiegów wykonywanych odpłatnie w prywatnych gabinetach. Zob. M. Fidelis, *Kobiety, komunizm...*, s. 218–219.

¹¹ Dz. U. z 1960 r. Nr 2, poz. 15.

macierzyństwa”, jak również przekazania stosownych materiałów o zapobieganiu ciąży¹². Odnosnie do samego zabiegu przerwania ciąży powinien przedstawić listę placówek medycznych, w których można go dokonać. W przypadku, gdy orzeczenie jest wydawane przez lekarza zatrudnionego w zakładzie, w którym istnieje możliwość wykonania zabiegu, powinien on ustalić termin przerwania ciąży. Natomiast w momencie stwierdzenia przeciwwskazań do przerwania ciąży lub stwierdzenia braku podstaw do przeprowadzenia zabiegu, lekarz wydawał orzeczenie o niedopuszczalności przerwania ciąży. W razie uzyskania orzeczenia negatywnego przysługiwało prawo wystąpienia do wydziału zdrowia prezydium powiatowej, miejskiej lub dzielnicowej rady narodowej o rozpatrzenie sprawy przez komisję lekarską. Z kolei trzyosobowa komisja lekarska powinna zostać powołana przez wydział zdrowia w terminie 3 dni od daty wpłynięcia wniosku. Rozporządzenie, podobnie jak poprzedni akt wykonawczy, nie przewidywało terminu, w obrębie którego kobieta (jako jedyna osoba upoważniona do wniesienia odwołania) miałaby prawo założyć wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy. W kwestii pracy komisji lekarskiej zastosowanie miałyby procedura analogiczna jak w przypadku wydawania orzeczenia przez lekarza. Przy wydawaniu orzeczeń dotyczących przerwania ciąży powinny być one wydawane w terminie, w którym stopień zaawansowania ciąży nie spowoduje przeciwwskazań do jej przerwania lub zagrożenia życia kobiety¹³.

Nałożono również na lekarzy i na specjalistyczne zakłady opieki zdrowotnej obowiązek prowadzenia ewidencji wydanych orzeczeń. W przypadku, gdy orzeczenie zostałoby wydane poza społecznym zakładem służby zdrowia, lekarze zostaliby

¹² „Drugie rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia z 1959 r., wspominając o poradniach świadomego macierzyństwa i materiałach informacyjnych, odwoływało się niebezpośrednio do rozwijanej od 1957 r. infrastruktury Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa (TŚM). Stowarzyszenie to zostało założone w listopadzie 1957 r., w okresie odwilży gomulkowskiej. Jego pierwszymi członkiniami i członkami były dziennikarki związane ze środowiskiem „Życia Warszawy” oraz lekarze, a także działacze społeczni i polityczni. Niektórzy spośród założycieli towarzystwa już w latach 30. XX w. byli zaangażowani w polski ruch świadomego macierzyństwa, do którego tradycji nawiązywała nazwa stowarzyszenia, nieco już anachroniczna w kontekście współczesnych powstaniu TŚM debat międzynarodowych na temat regulacji urodzeń, w których to w latach 50. zaczynały już funkcjonować terminy, takie jak *planned parenthood* (planowane rodzicielstwo) czy *family planning* (planowanie rodziny)”. A. Ignaciuk, „Ten szkodliwy zabieg”. Dyskursy na temat aborcji w publikacjach Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa/Towarzystwa Planowania Rodziny (1956–1980), „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej” 2014, nr 1(20), s. 83–84.

¹³ Dało to *de facto* kobietom pełną możliwość legalnego przerywania ciąży. Zob. A. Czajkowska, *O dopuszczalności przerywania ciąży. Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. i towarzyszące jej dyskusje* [w:] M. Kula (red.), *Kłopoty z seksem w PRL. Rodzenie nie całkiem po ludzku, aborcja, choroby, odmienności*, Warszawa 2012, s. 177. Po 1959 r. odnotowano znaczny wzrost liczby legalnych zabiegów ze względu na „trudną sytuację życiową”. W 1961 r. liczba ta wzrosła ponad pięciokrotnie w stosunku do stanu z 1957 r. Należy dodać, że oficjalne dane w tych kwestiach nigdy nie oddają rzeczywistej skali zjawiska. Zob. M. Okólski, *Reprodukcja ludności a modernizacja społeczeństwa. Polski syndrom*, Warszawa 1988, s. 265.

zobowiązani do przedstawiania kwartalnych sprawozdań do 10 dnia miesiąca. Ponadto dokumentacja lekarska powinna być przechowywana przez okres 10 lat. W odniesieniu do samego zabiegu przewidziano, że może być wykonany przez lekarza będącego specjalistą z dziedziny ginekologii i położnictwa lub chirurgiem. Dopuszczono możliwość wykonania zabiegu przez lekarza nieposiadającego specjalizacji z dziedziny chirurgii lub ginekologii i położnictwa, jednak musiałby on się legitymować odpowiednim przygotowaniem zawodowym do dokonania takiego zabiegu, jak i ustalenia przeciwwskazań lekarskich, co powinno być stwierdzone przez wydział zdrowia prezydium wojewódzkiej rady narodowej po zasięgnięciu opinii specjalisty wojewódzkiego z dziedziny ginekologii i położnictwa.

3. Debata polityczna na forum Sejmu o ustawie o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży

W debacie nad ustawą z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży na forum VIII sesji 22. posiedzenia Sejmu I kadencji głos zabrali: Maria Jaszczukowa, Zofia Tomczyk, Jan Dobraczyński, Andrzej Wojtkowski, Wanda Gościmińska, Ludomir Stasiak, minister zdrowia Jerzy Sztachelski, Gerhard Skok, Leon Adamowski i Edmund Osmańczyk¹⁴.

Posłanka sprawozdawczyni Maria Jaszczukowa (Stronnictwo Demokratyczne), przybliżając główne założenia ustawy, wskazała na bezużyteczność obowiązujących do tej pory aktów prawnych regulujących zabieg aborcji¹⁵. Powołując się na dane

¹⁴ 22. posiedzenie Sejmu PRL. 1 kadencja (1956-04-27), Lp. PRL/01/22, https://bs.sejm.gov.pl/exlibris/aleph/a22_1/apache_media/HQM32J1SEDBJJAF5L12FHG8GBTBS5.pdf [dostęp: 16.02.2021].

¹⁵ Wypowiedź poseł Marii Jaszczukowej podczas 22. posiedzenia VIII sesji Sejmu w dniu 27 kwietnia 1956 r., łam (dalej: ł.) 475–479. M. Jaszczukowa była współzałożycielką kobiecej organizacji Liga Kobiet, która powstała w sierpniu 1945 r. Więcej na temat tej kobiecej organizacji w czasach PRL: N. Lubik-Reczek, R. Reczek, *Liga Kobiet – organizacja „reprezentująca” interesy kobiet w Polsce Ludowej. Zarys działania*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2013, nr 4, s. 105–120. Posłanka była też współtwórczynią tygodnika kobiecego „Przyjaciółka”. Zob. Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów 1998, s. 78. Więcej na temat aktywności tej posłanki: H. Wośński, *Stronnictwo Demokratyczne w Polsce Ludowej, Cz. 3: Udział Stronnictwa w pracach parlamentu PRL w latach 1944–1968*, Warszawa 1969, s. 61. W wypowiedzi na forum Sejmu 27 kwietnia 1956 r. M. Jaszczukowa odwoływała się do swoich doświadczeń: „Do pism kobiecych napływają stosy listów od kobiet wierzących i niewierzących, domagających się pomocy w wyzwoleniu od obłudy i różnych karygodnych praktyk, jakie z konieczności musiały stosować”. Wypowiedź poseł Marii Jaszczukowej..., ł. 477. Zdaniem Adama Konopki wspomnianie o interesie kobiet wierzących mogło mieć na celu skłonienie ich do poparcia ustawy wbrew stanowisku Kościoła. Zob. A. Konopka, *Sejm PRL I kadencji o przerywaniu ciąży. Analiza relacji „Trybuny Ludu” z dyskusji sejmowej na temat ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 1956 roku*, „Władza Sądzenia” 2016, nr 9(1), s. 97. Odnosząc się do zarysowanej linii sporu między posłanką Jaszczukową a posłem Dobraczyńskim,

Ministerstwa Zdrowia, podała, że rocznie jest dokonywanych 300 tys. zabiegów z naruszeniem obowiązujących wówczas aktów prawnych. Zwróciła uwagę na proceder wystawiania fikcyjnych zaświadczeń o wskazaniach zdrowotnych, a także na wykonywanie zabiegów w warunkach domowych. Wskazała, że podczas prac nad ustawą podniesiono istotną kwestię, kto ma decydować o warunkach życiowych kobiety. Za odrzuceniem w tym względzie uprawnień komisji miała przemawiać „groźba biurokracji” oraz naruszenie intymności kobiety, która byłaby zmuszona do przedstawiania „bolesnych spraw wobec różnych ludzi”, co w konsekwencji prowadziło do poszukiwania „domowych metod” usunięcia ciąży¹⁶. Jaszczukowa poruszyła również kwestię konieczności zwiększenia opieki ginekologicznej oraz prowadzenia akcji informacyjnej dotyczącej metod zapobiegania ciąży¹⁷.

Posłanka Zofia Tomczyk (Zjednoczone Stronnictwo Ludowe) projekt ustawy uznała za kolejny etap ewolucyjnej zmiany pozycji kobiety, jaki zachodził po II wojnie światowej¹⁸. W swym wystąpieniu na forum Sejmu bardzo krytycznie odniosła się do przedwojennych regulacji prawnych dotyczących zabiegu przerywania ciąży, jak też do zwolenników zakazu tego zabiegu, przedstawiających ich w następujący sposób:

[...] w Polsce sanacyjnej mieliśmy wielu rzekomych obrońców moralności, którzy wdzwiewając na siebie togi kaznodziejów gromili prawo do przerywania ciąży, jeśli chodziło o kobiety biedne, dla których przebycie ciąży i porodu stanowiło groźbę dla zdrowia i życia lub dla których dziecko zamiast być radością, było nieszczęściem i ciężarem. Przymykali natomiast oczy na powszechnie znany fakt, że kobiety mające znajdowały zawsze swych zaufanych i dobrze płatnych lekarzy¹⁹.

Konopka stwierdził: „Można zatem mówić o ciągłości sporu o przerywanie ciąży na osi środowiska emancypacyjne vs. konserwatywna katolicka prawica (w tym nacjonaliści)”. Ibidem, s. 92.

¹⁶ Wypowiedź poseł Marii Jaszczukowej..., l. 477.

¹⁷ Ibidem, l. 478–479.

¹⁸ Wypowiedź poseł Zofii Tomczyk podczas 22. posiedzenia VIII sesji Sejmu w dniu 27 kwietnia 1956 r., l. 479.

¹⁹ Ibidem, l. 431. Z. Tomczyk poruszyła tu istotny problem mający wymiar ideologiczny, czyli podział społeczeństwa kapitalistycznego na bogatych i biednych, w którym zgodnie z tezami marksizmu prawo służyło tylko bogatym. Doskonale widać to było na przykładzie prawa penalizującego aborcję z 1932 r., które pozornie dotyczyło wszystkich obywateli, a faktycznie cały system skonstruowany był tak, że sankcje dotyczyły biedne kobiety, podczas gdy bogate miały możliwość uniknięcia odpowiedzialności („powszechne przymykanie oczu”). W związku z problemami ekonomicznymi, z jakimi borykano się w PRL, nierówności majątkowe nadal się utrzymywały, stąd też konieczność zmiany regulacji prawnych dotyczących przerywania ciąży, by zakończyć sytuację, w której to niezamożne kobiety były w gorszej sytuacji. W 1956 r. koszt zabiegu w prywatnym gabinecie lekarskim wynosił 2000–2500 zł, co przy najczęściej otrzymywanej wówczas pensji 1000–2500 zł było zbyt dużym wydatkiem dla uboższych kobiet pracujących, które reprezentowała Z. Tomczyk. Zob. A. Czajkowska, *O dopuszczalności przerywania ciąży...*, s. 142; Z. Kubec, *Ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*, „Ławnik Ludowy” 1956, nr 6, s. 9.

Do przeciwników planowanej ustawy zaliczało się dwóch posłów: Jan Dobraczyński (Stowarzyszenie „Pax”)²⁰ i Andrzej Wojtkowski (bezpartyjny, z okręgu lubelskiego, profesor i przedstawiciel senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego). W swoim wystąpieniu poseł Dobraczyński powoływał się na prace czołowego ginekologa prof. Adama Czyżewicza, który podczas Zjazdu Ginekologów Polskich w 1927 r. miał uznać, że zabieg przerywania ciąży jest zabiegiem groźnym i niebezpiecznym dla kobiety²¹. Dobraczyński, krytykując ustawę, powołał się na encyklikę *Castii Connubii*²², według której życie dziecka jest tak samo święte jak życie matki. Stwierdził, że ustawa legalizująca możliwość przerywania ciąży „byłaby ustawą stwarzającą konflikt w sumieniu wierzących obywateli kraju” oraz „nie powinno być miejsca na ustawę, stwarzającą rozbieżność między sumieniem człowieka a ustawodawstwem państwowym”²³. Podnosił również argument, że zabiegi przerywania ciąży zmniejszą płodność kobiet, a przede wszystkim liczbę urodzeń²⁴. Ustawa miała się także przyczynić do demoralizacji młodzieży, ponieważ tworząc prawną możliwość „wygody likwidacyjnych zabiegów”, nie można mówić o wychowaniu człowieka zdolnego do poświęceń²⁵.

Poseł Andrzej Wojtkowski podkreślił, że podobnie jak poseł Dobraczyński reprezentuje katolicki punkt widzenia, jak również przedstawia stanowisko senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który przekazał mu oświadczenie o krytycznej ocenie procedowanego projektu ustawy. Stwierdził, że rozrodczość narodu jest z punktu widzenia moralnego i państwowego objawem najbardziej pożądanym, a ustawa godzi w to dobro. Uwagi posła Wojtkowskiego dotyczyły m.in. użytego w projekcie ustawy pojęcia „trudnych warunków życiowych kobiety” uzasadniających możliwość dokonania zabiegu przerwania ciąży²⁶. Jego zdaniem państwo powinno w takim wypadku pomóc finansowo kobietom, tym bardziej że za swój najszczytniejszy cel uważa obronę najbiedniejszych i najsłabszych, tymczasem „idąc po linii najmniejszego oporu”, przyzwala na przerywanie ciąży. Argumentował, że ta ustawa

²⁰ Jan Dobraczyński był działaczem katolickim i narodowym. Przed II wojną światową należał do Stronnictwa Narodowego oraz publikował m.in. w tygodniku związanym z ONR ABC. Po wojnie związał się z popierającym PZPR katolickim Stowarzyszeniem „Pax”. Więcej na jego temat: J. Dobraczyński, *Tylko w jednym życiu. Wspomnienia*, Warszawa 1970, s. 210–217; A. Micewski, *Współrzędzić czy nie klamać? Pax i Znak w Polsce 1945–1976*, Paris 1978, s. 28.

²¹ Wypowiedź posła Jana Dobraczyńskiego podczas 22. posiedzenia VIII sesji Sejmu w dniu 27 kwietnia 1956 r., l. 484–486.

²² Encyklika promulgowana przez papieża Piusa XI w dniu 30 grudnia 1930 r.

²³ Wypowiedź posła Jana Dobraczyńskiego..., l. 487.

²⁴ Ibidem, l. 488–489. W przypadku zmniejszenia liczby urodzeń powołał się na dane statystyczne, wykazując, że od 1951 r. następował w Polsce powolny spadek urodzeń.

²⁵ Ibidem, l. 491.

²⁶ Wypowiedź posła Andrzeja Wojtkowskiego podczas 22. posiedzenia VIII sesji Sejmu w dniu 27 kwietnia 1956 r., l. 493–494.

faktycznie jest „przeżytkiem i niedobitkiem” kapitalizmu, bo to poprzedni ustroj był zainteresowany zmniejszeniem dzietności proletariatu, tak by jego liczebność nie zagrażała klasie burżuazji. Podnosił, że Polska Ludowa powinna zapobiegać marnotrawstwu i rozkradaniu mienia społecznego, a zaoszczędzone środki przekazać na pomoc kobietom w trudnej sytuacji²⁷. Zakończył swe wystąpienie, stwierdzając, że ze względów religijnych i brak w ustawie pomocy materialnej przewidzianej dla kobiet w trudnej sytuacji życiowej będzie głosował przeciwko niej.

Do posłów krytykujących ustawę odniosła się posłanka Wanda Gościmińska (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza) tymi słowami:

[...] poseł Dobraczyński jest tylko z katolikami, a nie z naszymi tkaczkami, z naszymi prądkami i z inteligencją pracującą kobiet, które chciałyby mieć dziecko wtedy, kiedy pragną, a nie wtedy, kiedy co dzień żyją pod strachem²⁸.

Poseł Gerhard Skok (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza), odnosząc się do tezy Dobraczyńskiego o konflikcie sumienia, uznał:

[...] konflikt taki istniał do tej pory, bo był to konflikt z prawem istniejącym jeszcze w Państwie Ludowym, prawem, które nie zgadzało się z żądaniami i potrzebami społeczeństwa, a szczególnie kobiet polskich²⁹.

Natomiast rola Sejmu polega na tym, aby „człowiek był bardziej ludzki i po ludzku traktowany”³⁰. Wskazał też na konieczność doprecyzowania zwrotu „trudne warunki życiowe kobiety”, natomiast cały analizowany projekt ustawy ocenił jako mający „wydźwięk optymistyczny” (co było kolejną uwagą skierowaną do posła Dobraczyńskiego), gdyż odnosi się do świadomego macierzyństwa³¹.

Ludomir Stasiak (Zjednoczone Stronnictwo Ludowe), dołączając do krytyki stanowiska posła Dobraczyńskiego, zarzucił mu, że w wypowiedzi swej pominął patologiczne zjawisko „domowego” spędzania płodu, które doprowadziło do 300 tys. poronień. Odnosił się również do niego *ad personam*:

²⁷ Ibidem, l. 493.

²⁸ Wypowiedź posła Wandy Gościmińskiej podczas 22. posiedzenia VIII sesji Sejmu w dniu 27 kwietnia 1956 r., l. 495. Posłanka była prądką i dyrektorką fabryki z Łodzi, toteż powoływała się na doświadczenia grupy społecznej, do której należała i którą reprezentowała. Zob. M. Fidelis, *Kobiety, komunizm...*, s. 217. A. Konopka, analizując polemikę między posłem Dobraczyńskim a posłanką Gościmińską, zwrócił uwagę na „klasowy charakter” tego sporu „toczącego się na linii kobiety z klas niższych (robotnice, chłopki) vs. wysoko sytuowani mężczyźni (lekarze, duchowieństwo, politycy katolicy)”. A. Konopka, *Sejm PRL I kadencji o przerywaniu ciąży...*, s. 92.

²⁹ Wypowiedź posła Gerharda Skoka podczas 22. posiedzenia VIII sesji Sejmu w dniu 27 kwietnia 1956 r., l. 507–508.

³⁰ Ibidem, l. 508.

³¹ Ibidem, l. 509.

Znamy i szanujemy posła Dobraczyńskiego jako pisarza – ale właśnie pisarzowi powinny być bliskie sprawy ludzkie. Tymczasem w przemówieniu posła Dobraczyńskiego widać było katolika i widać było... „marksistę”, a nie widać było pisarza, który powinien rozumieć człowieka³².

Minister zdrowia Jerzy Sztachelski (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza) wskazał, że poseł Dobraczyński powoływał się na wybiórcze bądź błędne dane medyczne. Zapewnił też, że resort zdrowia przed pracami nad projektem ustawy przeprowadził szereg konsultacji naukowych³³. Za aspiracje środowiska lekarskiego uznał stworzenie takich warunków, aby pozwolić urodzić dziecko każdej kobiecie, która chce mieć dziecko. Jednocześnie należy brać pod uwagę doświadczenie życiowe, które pokazuje, że „jeśli kobieta nie chce mieć dziecka, ona go mieć nie będzie”³⁴. Odnosząc się do uwag Dobraczyńskiego o przyroście naturalnym, minister Sztachelski stwierdził, że „nikomu rozsądnemu nie przyświeca myśl, ażeby drogą poronień regulować sprawę przyrostu naturalnego”³⁵. Negował też tezę, jakoby ustawa miała przyczynić się do demoralizacji młodzieży, wskazując, że w tej sprawie należy odnosić się do faktów, mianowicie dziewięćdziesiąt kilka procent kobiet przerywających ciążę to kobiety zamężne, często wielodzietne. Warto też podkreślić, że w swej wypowiedzi minister ocenił jasno przerywanie ciąży jako zło i zapewnił, że władze będą prowadzić akcję propagandową przeciwko przerywaniu ciąży oraz profilaktyki w postaci produkcji środków antykoncepcyjnych. Ta droga nie przyniesie jednak od razu zadawalających rezultatów, stąd też konieczność uchwalenia analizowanej tu ustawy.

Krótko mówiąc trzeba, żebyśmy wykazali większe poczucie odpowiedzialności wobec tych kilkunastu tysięcy kobiet spychanych na drogę przestępstwa, żebyśmy mieli więcej współczucia nie dla półtoramiesięcznego płodu, który jest tu nazywany dzieckiem i człowiekiem, ale dla żyjącej i posiadającej obowiązki rodzinne, obowiązki społeczne, kobiety³⁶.

Poseł Leon Adamowski (Stronnictwo Demokratyczne) podkreślił zaś, że kwestia sumienia jest rzeczą prywatną i nie może być argumentem w debacie nad usta-

³² Wypowiedź posła Ludomira Stasiaka podczas 22. posiedzenia VIII sesji Sejmu w dniu 27 kwietnia 1956 r., l. 497–498.

³³ Wypowiedź ministra zdrowia Jerzego Sztachelskiego podczas 22. posiedzenia VIII sesji Sejmu w dniu 27 kwietnia 1956 r., l. 500–505. Minister podkreślił również, że poglądy prof. Adama Czyżewskiego, na którego powoływał się Dobraczyński, są „ekstremistyczne, jego stanowisko jest oderwane od poglądów środowiska lekarskiego [...] jest traktowany jako pewna osobliwość”. Ibidem, l. 502.

³⁴ Ibidem, l. 502.

³⁵ Ibidem, l. 503.

³⁶ Ibidem, l. 504.

wą³⁷. Dodał, że uchwalenie ustawy pozwoli uniknąć wielu ofiar będących następstwem nielegalnych zabiegów³⁸.

Posel Edmund Osmańczyk (poseł bezpartyjny), który jako ostatni wystąpił w tej debacie, zarzucił posłowi Dobraczyńskiemu, że jego przemówienie było nieskuteczną propagandą, i stwierdził, że ustawą „nie zaszkodzimy naszemu narodowi, niwelując prawa, które są nieskuteczne, a tym samym są niemoralne”³⁹.

Warto dodać, że przedstawiona tu sejmowa debata została zrelacjonowana na łamach „Trybuny Ludu” z 29 kwietnia 1956 r. przez osobę o inicjałach J.R. Relacja ta oraz zaprezentowane w niej wystąpienia sejmowe zostały poddane krytycznej analizie przez Adama Konopkę, który wskazał m.in., że sposób przemawiania posłanki i posłów wydaje się zdeterminowany świadomością, że ich treść zostanie opublikowana następnie przez „Trybunę Ludu”⁴⁰. Zdaniem badacza:

Jak można zauważyć, zarówno w analizowanym tekście, jak i w większości przytoczonych w nim wypowiedzi, prawa kobiet do decydowania o własnej rozrodczości nie są postawione na pierwszym miejscu. Sam zabieg został zaś sklasyfikowany jako zło konieczne nawet przez zwolenników ustawy, przez co od początku szerszej dyskusji o aborcji w Polsce był on postrzegany jako coś szkodliwego i niebezpiecznego. Mimo iż wprowadzone przepisy pozwalały po nowelizacji na pełną swobodę przerywania ciąży, to polityka demograficzna i związane z tym czynniki społeczno-ekonomiczne, a nie realna chęć emancypacji kobiet spowodowały powstanie takiego prawodawstwa⁴¹.

4. Komentarze prawników do ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 roku o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży

Uchwalenie ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży wywołało liczne komentarze ze strony środowisk prawniczych.

³⁷ Wypowiedź posła Leona Adamowskiego podczas 22. posiedzenia VIII sesji Sejmu w dniu 27 kwietnia 1956 r., l. 509–515. Przedstawił przy tym tezy autorstwa Platona, Arystotelesa, Innocentego XI oraz św. Augustyna.

³⁸ Ibidem, l. 513.

³⁹ Wypowiedź posła Edmunda Osmańczyka podczas 22. posiedzenia VIII sesji Sejmu w dniu 27 kwietnia 1956 r., l. 515–516.

⁴⁰ A. Konopka, *Sejm PRL I kadencji o przerywaniu ciąży...*, s. 92–93.

⁴¹ Ibidem, s. 98. Na fakt, że „w aktach prawnych regulujących dopuszczalność przerywania ciąży brakowało określenia tego zabiegu jako wyrazu korzystania przez kobiety z prawa do świadomego decydowania o swoim macierzyństwie, zaś w debatach prasowych, towarzyszących przyjęciu ustawy, jako jej główną beneficjentkę przedstawiano przepracowaną matkę wielodzietnej rodziny, zmagającą się z biedą i alkoholizmem męża. To właśnie matki wielu dzieci miały najczęściej poddawać się przerwaniu ciąży z powodu »trudnych warunków życiowych«, zwróciła uwagę także A. Ignaciuk, *„Ten szkodliwy zabieg”...*, s. 82.

Już w nr 1 „Nowego Prawa” z 1957 r. pojawił się głos wrocławskiej badaczki prawa karnego Marii Lipczyńskiej, która opublikowała artykuł *Ochrona płodu w ustawie z 27 IV 1956 r. i projekcie kodeksu karnego*⁴². Podniosła w nim kilka problemów wynikających z praktycznego funkcjonowania tej ustawy. Wskazała przykładowo, że kobieta starająca się uniknąć całej procedury związanej z zabiegiem, jak rozmowa z lekarzem, pielęgniarką czy z komisją orzekającą o stanie majątkowym lub rodzinnym, zastosuje łatwiejsze rozwiązanie w postaci wizyty u „babki”⁴³. Proponowane przez nią rozwiązanie prawne zakładałoby wprowadzenie kary nagany lub pozbawienia wolności, przy jednoczesnej możliwości nieorzekania o karze w przypadku, gdy zabieg usunięcia ciąży byłby zabiegiem dokonany w sytuacji zasługującej na uwzględnienie⁴⁴. Jej zdaniem z punktu widzenia prawa kwestię przerywania ciąży należy rozwiązać, pozostawiając kobiecie całkowitą swobodę w podjęciu decyzji albo wyodrębniając trzy grupy przesłanek uzasadniających możliwość przeprowadzenia zabiegu, tj. wskazania lekarskie, ekonomiczne lub kryminalne, z jednoczesnym ustanowieniem sankcji za przerwanie ciąży poza ramami tych wskazań. Lipczyńska zwróciła też uwagę na literalną wykładnię przepisów ustawy z 1956 r., które dotyczyły usunięcia ciąży powstałej w wyniku przestępstwa. W przypadku, gdy sprawcą gwałtu byłaby osoba chora umysłowa, istnieje możliwość wyłączenia jej winy, tak więc należałoby zastąpić termin „przestępstwo” terminem „czyn społecznie niebezpieczny”, ewentualnie „czyn zabroniony pod groźbą kary”⁴⁵. Lipczyńska zwróciła też uwagę na art. 1 ust. 1 pkt 1 lit. a ustawy stanowiący, że zabiegu przerywania ciąży można dokonać, gdy przemawiają za tym trudne warunki życiowe kobiety. W jej ocenie sformułowanie „trudne warunki życiowe” nie jest jednoznaczne z trudnymi warunkami ekonomicznymi. Może to być cała gama trudności, np. pogodzenie ciąży z wykonywaną pracą czy problemy współżycia małżeńskiego. Wskazała również, że ustawa przemilczała kwestię zgody ojca dziecka na dokonanie zabiegu⁴⁶.

W tym samym roku na łamach czołowego periodyku adwokackiego „Palestra” krytyczne uwagi do ustawy z 1956 r. opublikowali dwaj adwokaci, Jerzy Szwarz i Jerzy Śliwowski⁴⁷. Uznali, że ustawa o dopuszczalności przerywania ciąży w pol-

⁴² M. Lipczyńska, *Ochrona płodu w ustawie z 27 IV 1956 r. i projekcie kodeksu karnego*, „Nowe Prawo” 1957, nr 1, s. 20–27. Czasopismo „Nowe Prawo” ukazywało się w latach 1950–1991. Wcześniej nosiło tytuł „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” (1944–1950), a od 1991 r. – „Przegląd Sądowy”.

⁴³ Więcej na temat „babeł” i dążenia do zaprzestania korzystania z ich usług przez kobiety: S. Kuźma-Markowska, *Walka z „bąbkami” o zdrowie kobiet: medykalizacja przerywania ciąży w Polsce... w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2017, t. XV, s. 189–215.

⁴⁴ M. Lipczyńska, *Ochrona płodu...*, s. 23.

⁴⁵ Ibidem, s. 25–26.

⁴⁶ Ibidem, s. 24.

⁴⁷ J. Szwarz, J. Śliwowski, *Uwagi krytyczne w związku z ustawą z dn. 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*, „Palestra” 1957, nr 1, s. 45–55.

skim prawodawstwie zmienia, a w zasadzie zastępuje, przepisy Kodeksu karnego oraz ma za zadanie walkę z określonym przestępstwem. Pojawia się więc pytanie: czy osiągnęła ona swój cel? Adwokaci zadali też dodatkowe pytania: w jaki sposób ustawa przyczyni się do przyrostu naturalnego w przyszłości, czy odbije się na liczbie zabiegów dokonanych w warunkach nieusprawiedliwionych ustawą oraz jak będzie kształtować się proporcja między liczbą legalnie dokonanych zabiegów a tych nielegalnych?⁴⁸ Odnosząc się do pierwszej tezy, obaj adwokaci uznali, że ustawa była opracowywana w dużym pośpiechu, co w niekorzystny sposób odbiło się na jej redakcji i w konsekwencji sprawiło, że wobec przyjętego przez Sejm PRL tekstu prawnego i zawartych w nim rozwiązań można mieć wiele wątpliwości⁴⁹. Krytykowali oni uchylenie karalności kobiety, która dopuszcza się przerwania ciąży, a ponadto uznali, że w ustawie powinna być zawarta przesłanka o interesie społecznym, który może przemawiać na rzecz tego, by w konkretnym przypadku kobiecie nie udzielono pozwolenia na przerwanie ciąży⁵⁰. Analizując zapis art. 4 o odpowiedzialności karnej osoby dokonującej zabiegu przerwania ciąży za zgodą, wskazali, że należy uznać, iż kobieta ciężarna byłaby traktowana jako przedmiot dokonanego zabiegu, a nie jako podmiot. Bezkarność kobiety jest o tyle niezrozumiała, że zapisy ustawy przewidują odpowiedzialność karną osoby, która pomaga kobiecie przy przerywaniu ciąży lub dokonuje zabiegu przerwania ciąży bez zgody kobiety. W ocenie obu adwokatów przerwanie ciąży to nic innego jak zamach na życie płodu, który „nie będąc jeszcze odrębną istotą ludzką, jest mimo to zaczątkiem odrębnego człowieka, mającym już swój własny byt i prawo do istnienia, sprzeczne nawet niekiedy z interesem matki”⁵¹. Tym samym nie można uznać za prawnie obojętną z perspektywy prawa karnego odpowiedzialność kobiety za przerwanie ciąży, zwłaszcza że przerwanie ciąży – jak obaj adwokaci zwrócili uwagę – jest czynem społecznie szkodliwym. Dla pokazania absurdalności tej luki prawnej przytoczyli zapis art. 85 ustawy z dnia 4 lutego 1950 r. o powszechnym obowiązku wojskowym⁵², zgodnie z którym poborowy ponosi karę w sytuacji, gdy w celu uniknięcia służby wojskowej sam lub za pośrednictwem innej osoby dokonuje uszkodzenia własnego ciała. Stosując w tym przypadku zasady wykładni systemowej, nie można zgodzić się z tezą, jaka wynika z regulacji ustawy o przerywaniu ciąży, że w sytuacji przerwania ciąży przez kobietę interes społeczny byłby mniej naruszony niż w sytuacji samouszkodzenia poborowego. Ponadto w ustawie z 1956 r. nie można na podstawie analogii wysunąć odpowiedzialności podżegacza, jak można to było zrobić na przykładzie Kodeksu karnego z 1932 r.

⁴⁸ Ibidem, s. 45–46.

⁴⁹ Ibidem, s. 47.

⁵⁰ Ibidem, s. 47–48.

⁵¹ Ibidem, s. 49 i n.

⁵² Dz. U. z 1950 r. Nr 6, poz. 46.

W praktyce oznacza to, że bezkarna będzie osoba namawiająca kobietę do usunięcia ciąży, bezkarna będzie kobieta, która ciążę usunęła, natomiast w rozumieniu art. 5 ustawy z 1956 r. odpowiedzialność poniesie pomocnik. Istotne jest to, że obaj adwokaci starali się za pomocą zasad wykładni rozszerzającej dokonać rozszerzenia pomocnictwa, w postaci pomocnictwa słownego, na osobę podżegacza.

Kolejny zarzut dotyczył treści art. 2 o wydaniu orzeczenia lekarskiego o wskazaniach lekarskich oraz trudnych warunkach życiowych uzasadniających konieczność przerwania ciąży. O ile nie mieli żadnych wątpliwości co do zasadności wydawania orzeczenia lekarskiego w kwestiach dotyczących wskazań lekarskich, o tyle mieli poważne wątpliwości co do wydawania przez lekarza orzeczeń lekarskich dotyczących trudnych warunków życiowych. Przyjmując, że zwrot „trudne warunki życiowe” jest zwrotem normatywnym, oznacza to, że osobą kompetentną do oceny warunków życiowych jest prawnik, a ściślej mówiąc: sędzia. Dokonali przy tym bardzo ciekawej wykładni systemowej⁵³. Mając na względzie przytoczoną wyżej tezę, że do oceny tego zwrotu kompetentny jest sędzia, powołali się na art. 48 Konstytucji z dnia 22 lipca 1952 r., w myśl którego tylko sądy mogą sądzić przestępców. Oznacza to, że tylko sądy mają prawo do oceny czyjegoś zachowania, w tym także warunków życiowych oraz innych elementów mających charakter ocenny. Tymczasem powierzenie lekarzom oceny zagadnienia normatywnego znacznie ogranicza autorytet sądu. Oznacza to, że nad sądem jest jeszcze jakiś inny organ lub podmiot wyposażony w kompetencje ocenne. Ponadto tego rodzaju zapis narusza suwerenność sędziów w dziedzinie ustaleń normatywnych, z istoty rzeczy należących tylko do kompetencji sądów.

Odnosząc się do polityki karnej prowadzonej pod zapisami tej ustawy, Szwarz i Śliwowski postawili pytanie, czy „rozmiary zagrożenia karnego zgodne są z poczuciem słuszności i celowości?”⁵⁴. Analizując to zagadnienie, zwrócili uwagę na kwestię niskich sankcji karnych. W ocenie obu adwokatów rzeczą niezrozumiałą jest obniżenie sankcji karnej wobec osoby zmuszającej kobietę do przeprowadzenia zabiegu polegającego na usunięciu ciąży. Ponadto art. 234 k.k. będący odpowiednikiem art. 3 ustawy z 1956 r. przewidywał dwa rodzaje działania sprawcy: pod przymusem lub podstępem⁵⁵. Z kolei art. 3 przewiduje tylko działanie oparte na przymusie. Powstaje więc pytanie, jak sklasyfikować zachowanie męża kobiety będącej w ciąży, który nie chce mieć dzieci i podaje żonie lekarstwo będące w rzeczywistości środkiem na spędzenie płodu, twierdząc, że jest to specyfik na inne dolegliwości? Według adwokatów najlepszym i najprostszym rozwiązaniem byłoby przemodelowanie art. 3–5 ustawy o przerywaniu ciąży.

⁵³ J. Szwarz, J. Śliwowski, *Uwagi krytyczne...*, s. 53.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 54–55.

W 1958 r. krytyczne uwagi do ustawy na łamach czasopisma „Nowe Prawo” przedstawił wałbrzyski adwokat Kazimierz Żmudziński⁵⁶. Zwrócił uwagę, że „w nowym stanie prawnym nie ma kary dla tego, kto zmierzając do przerwania ciąży u kobiety, zadaje jej takie lub inne urazy doprowadzające w rezultacie do przerwania ciąży”⁵⁷. Podał przykład sprawy, który znalazł w praktyce prawniczej, w której zdradzona kobieta napadła na konkubinę swego męża i kopiąc ją w okolice brzucha, starała się doprowadzić do przerwania ciąży. Proponowane do stosowania w tym przypadku przepisy art. 237 § 1 k.k. z 1932 r., który stanowił, że tego rodzaju czyn powinien zostać zakwalifikowany jako występki prywatnoskargowy, w jego ocenie nie stanowi właściwego rozwiązania. Ponadto stosowanie regulacji z art. 235 § 1 lit. b dotyczącego sytuacji spowodowania trwałego kalectwa, ciężkiej choroby nieuleczalnej, choroby zagrażającej życiu albo trwałej choroby psychicznej lub niezdolności do pracy zawodowej lub art. 236 § 1 lit. a dotyczącego uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia, które nie zagrażają życiu lub zagrażają chwilowo, a naruszają czynność narządu ciała na okres co najmniej 20 dni, należy zakwalifikować jako przestępstwo. Jednak oba rozwiązania z uwagi na przedmiot ochrony powinny mieć inny charakter. Istotne jest to, że zamiar sprawcy w przedstawionym przypadku byłby skierowany nie przeciwko kobiecie, ale przeciwko życiu płodu. Powstaje więc pytanie, czy słusznie uchylono zapisy art. 234 k.k. stanowiącego, że kto bez zgody kobiety ciężarnej spędza płód, podlega karze aresztu do 10 lat? Oczywiście tego rodzaju zapis nie regulowałby w pełni powyższej sytuacji, ale w ocenie przedstawiciela wałbrzyskiej palestry można by objąć nim dwie kwestie. Po pierwsze, kto działając wbrew woli kobiety ciężarnej, przerywa jej ciążę lub doprowadza do jej przerwania, podlega karze o określonym przez ustawodawcę wymiarze. Po drugie, należałoby zapisać, że „wszelki zamach na płód jest zamachem na życie nieurodzonego człowieka i dlatego winien on mieć surowe zagrożenie karne, co najmniej 10 lat więzienia, jak w uchylonym art. 234 kodeksu karnego”⁵⁸.

W 1959 r. na łamach dwutygodnika „Prawo i Życie”, który był organem Zrzeszenia Prawników Polskich, artykuł *Niedonoszone przepisy* opublikował Mieczysław Maneli⁵⁹. Na wstępie zauważył, że ustawa z 1956 r. już od chwili ogłoszenia była szeroko krytykowana. Zwrócił uwagę na głos kobiet, które słały listy do redakcji różnych czasopism i Polskiego Radia, skarżąc się na zbyt opieszale działanie zarówno wydających stosowne zaświadczenia, jak i uprawnionych do wykonywania zabiegów przerywania ciąży, przez co faktycznie uniemożliwia się im skorzystanie z tego prawa. Ministerstwo Zdrowia, składając wyjaśnienia w tej kwestii, stwierdziło, że „zmuszanie kobiet do

⁵⁶ K. Żmudziński, *Luka w przepisach karnych dotyczących ochrony ciąży*, „Nowe Prawo” 1958, nr 3, s. 100–102.

⁵⁷ Ibidem, s. 101.

⁵⁸ Ibidem, s. 102.

⁵⁹ M. Maneli, *Niedonoszone przepisy*, „Prawo i Życie” 1959, nr 12(82), s. 1–2.

przynoszenia stosu zaświadczeń itp. stanowi naruszenie obowiązujących przepisów⁶⁰ i obowiązujący stan prawny można uznać za niemal idealny. Maneli polemizował z tym stanowiskiem, wskazując, że tyle nieprawidłowości nie wynika tylko ze złych intencji poszczególnych urzędników czy lekarzy, lecz jest wynikiem złego ustawodawstwa i przepisów wykonawczych. Podkreślając, że najczęściej kobiet jako powód decyzji o przerwaniu ciąży podaje przesłankę trudnych warunków życiowych, to właśnie ją poddał dokładniejszej analizie. Jego zdaniem należy interpretować ją jako całokształt warunków życiowych kobiety, czyli w równej mierze czynników materialnych i moralnych. Z tego względu krytykował przepis wykonawczy, czyli rozporządzenie Ministra Zdrowia z 11 maja 1956 r., które interpretowało tę przesłankę „w sposób jak najbardziej wulgarno-ekonomiczny, jakby się wszystko sprowadzało do wysokości pensji czy warunków mieszkaniowych”⁶¹. Maneli podnosił, że to rozporządzenie jest sprzeczne zarówno z samą ustawą, wypaczając jej humanistyczne intencje, jak i z „celem i interesem społeczeństwa i Ludowego Państwa”. Przyjmując, że właściwa interpretacja obejmuje zarówno materialne, jak i moralne warunki życiowe kobiety, decyzja o dopuszczalności zabiegu przerwania ciąży powinna ostatecznie należeć tylko do kobiety. Jednocześnie zwrócił uwagę, że ocena materialnych warunków życiowych ma subiektywny charakter i także powinna być dokonywana wyłącznie przez zainteresowaną kobietę. Przykładowo, nawet jeśli dysponuje ona dość wysoką pensją, to może jej potrzebować na inne ważne cele, jak chociażby konieczne leczenie kogoś ze swej rodziny, też dziecka. Stąd następujący wniosek Manelego:

Ustawa sama unicestwia ograniczenia ustawowe. [...] z punktu widzenia logicznego i życiowego zawiera tendencje sprzeczne ze sobą i nawzajem wyłączające się. Jest ona po prostu niedonoszona i winna ulec jak najszybszej zmianie⁶².

Jego zdaniem należy znieść wszelkie ograniczenia w kwestii dopuszczalności przerywania ciąży, za czym przemawiają względy natury ekonomicznej, społecznej i prawnej. Wskazał, że obowiązujące przepisy dotyczące przerywania ciąży dyskryminują kobiety, co jest sprzeczne z zasadami Konstytucji Ludowej. Ta stanowi, że kobiety i mężczyźni mają równe prawa we wszystkich dziedzinach życia. Tymczasem ustawa wyraźnie ogranicza prawo kobiety do dysponowania własną osobą, do którego przynależy wolna decyzja o urodzeniu bądź nie dziecka. Wprawdzie prawo stanowi, że kobieta ma pełne prawo decydowania o swoim macierzyństwie, „lecz... przed zajściem w ciążę [- komentował Maneli -]. Ładna wolność osobista, której najbardziej bezpośrednia realizacja zależy od jeszcze jednej osoby! A może Ministerstwo zaleca dla pełnej realizacji zasad tej swoiście rozumianej przez siebie

⁶⁰ Ibidem, s. 1.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Ibidem.

wolności ów cudowny środek zapobiegawczy, jakim jest wypicie szklanki zimnej wody”⁶³. Maneli podsumował swoje rozważania konstatacją, że przepisy dotyczące przerywania ciąży powinny zostać jak najszybciej zmienione.

W debacie na temat ustawy z 1956 r. wzięła też udział Helena Wolińska (prokuratorka odpowiedzialna m.in. za śledztwo prowadzone przeciwko gen. Augustowi Emilowi Fieldorowi ps. „Nil”), formułując swoje uwagi w opublikowanej w 1962 r. monografii *Przerywanie ciąży w świetle prawa karnego*⁶⁴. Przede wszystkim stwierdziła, że przedmiotem ustawy jest nie ochrona płodu, ale „proces ciąży z punktu widzenia zdrowia kobiety ciężarnej”, czyli zdrowej kobiety ciężarnej⁶⁵. Już preambuła do ustawy jednoznacznie wskazuje, że celem aktu prawnego jest ochrona zdrowia kobiety. Zniesiona została zasada ochrony płodu, co było w jej ocenie tożsame ze zniesieniem karalności osoby ciężarnej za przerwanie ciąży. Zniesienie zaś odpowiedzialności kobiety ciężarnej „rozproszyło do reszty i tak wątle już poczucie, że przerywanie ciąży jest przestępstwem. Stąd też gwałtowny spadek skazań za nielegalne przerywanie ciąży”⁶⁶. Ponadto w akcie prawnym nie posłużono się terminem „płód” ani „spędzanie płodu”.

Wolińska zasygnalizowała też kilka innych ważnych problemów związanych ze stosowaniem przyjętej ustawy. Wskazała na statystyki sądowe, według których w latach 1947–1956 skazywano corocznie 354 osoby za przestępstwa związane z przerywaniem ciąży, natomiast po wejściu w życie ustawy – 62 osoby, gdy tymczasem liczba zanotowanych w szpitalach poronień wzrosła. Zwróciła uwagę, że ustawa wymaga od kobiety posiadania właściwego oświadczenia, np. orzeczenia lekarskiego stwierdzającego wskazania lekarskie uzasadniające dokonanie zabiegu, by mogła poddać się zabiegowi przerywania ciąży. Oznacza to, że lekarz ma prawo zdecydowania o dokonaniu zabiegu. Na gruncie procesowym rola sądu ogranicza się jedynie do kontroli tejże decyzji, gdyż w każdej chwili lekarz może powołać się na wystąpienie błędu w rozumieniu art. 20 §1 k.k. Pociągnięcie lekarza do odpowiedzialności karnej w rozumieniu art. 4 lub 5 ustawy z 1956 r. staje się niemożliwe. Faktycznie zapisy ustawy skierowane są wobec osób niebędących lekarzami, gdyż lekarz wystawiający zaświadczenie jest w uprzywilejowanej sytuacji. Po pierwsze,

⁶³ Ibidem, s. 2.

⁶⁴ H. Wolińska, *Przerywanie ciąży w świetle prawa karnego*, Warszawa 1962. Monografia ta została oparta na wcześniejszej publikacji: eadem, *Założenia i konfrontacje z rzeczywistością (Uwagi na marginesie ustawy z 27 IV 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży)*, „Państwo i Prawo” 1960, nr 2, s. 282–295. Autorka przedstawiła dane statystyczne Ministerstwa Sprawiedliwości za okres 1956–1958, w których porównano liczbę osób skazanych za przerywanie ciąży (z wykazem odnotowanych w szpitalach w tym okresie poronień, ibidem, tabela 2, s. 283). Warto zaznaczyć, że pierwsze studium prawno-medyczne dotyczące przerywania ciąży, jakie się wówczas ukazało, to: W. Gabler, Z. Zajączkowski, *O przerywaniu ciąży*, Warszawa 1957.

⁶⁵ H. Wolińska, *Przerywanie ciąży...*, s. 40.

⁶⁶ Ibidem.

tylko on decyduje o możliwości przeprowadzenia ewentualnego zabiegu, po drugie, nie można pociągnąć lekarza do odpowiedzialności karnej za złośliwe lub uporczywe uchylanie się od wystawienia stosownego orzeczenia lekarskiego, po trzecie, nawet w przypadku posiadania orzeczenia lekarskiego zakład opieki zdrowotnej lub lekarz nie jest zobligowany do przeprowadzenia zabiegu przerwania ciąży.

Kolejna sprawa dotyczyła interpretacji zapisu „trudne warunki życia”. Ustawa ani rozporządzenie wykonawcze nie wskazywały na przesłanki, jakie powinny być uwzględniane przy interpretacji tego zapisu. W praktyce doprowadziło to do biurokracji przy wydawaniu orzeczeń lekarskich w przedmiocie trudnych warunków życiowych. Bardzo często lekarze żądali zaświadczeń, dokumentów czy zgody męża⁶⁷. Według Wolińskiej sprawy związane z zabiegiem przerwania ciąży nie mogą podlegać takiej procedurze biurokratycznej:

[...] biurokracja przekreśla bowiem to, czego kobieta szczególnie strzeże (nawet mężatka, zwłaszcza u nas, w społeczeństwie jeszcze wierzącym i praktykującym) – możliwości rozwiązywania problemu niepożądaney ciąży bez rozgłosu⁶⁸.

Odwołując się do kwestii praktycznych, wskazała na bezużyteczność art. 3, który przewidywał sankcję karłą dla osób zmuszających kobiety do przerwania ciąży. Tymczasem w latach 1956–1958 w tego rodzaju sprawach zapadły jedynie cztery wyroki. Istotnym problemem w tym przypadku była interpretacja terminu „zmusza”. Powstaje przy tym pytanie, czy mamy do czynienia z zamachem na wolę kobiety, czy też z fizycznym doprowadzeniem jej do lekarza w celu wykonania zabiegu. Niezależnie od przyjętej wykładni przepis ten zawsze będzie rodził problemy interpretacyjne. Kolejna sprawa dotyczyła pojęcia „zabieg”. Powstaje bowiem pytanie, czy ugniatanie brzucha stosowane w celu wywołania krwotoku lub przekazanie środków farmakologicznych może być traktowane jako „zabieg”.

Inne problemy z ustawą dotyczyły kwestii stosowania przepisów części ogólnej Kodeksu karnego. W przypadku formy podżegania lub pomocnictwa, gdy sprawcą była osoba trzecia, interpretacja ustawy z 1956 r., jak i części ogólnej nie budzi żadnych zastrzeżeń. Problemem jest natomiast sytuacja, gdy podżegaczem jest sama kobieta ciężarna. Jak wynika z praktyki sądowej, w dwóch przypadkach prokuratura oskarżyła kobiety ciężarne z art. 26 k.k. o podżeganie. O ile w pierwszym przypadku sprawa została zawieszona z uwagi na wyjazd oskarżonej z kraju, o tyle w drugiej sąd wydał wyrok uniewinniający, w uzasadnieniu którego stwierdzono:

[...] ustawa nie przewiduje odpowiedzialności karnej kobiety, która płód swój spędza lub pozwala na jego spędzenie; odpowiedzialność taką przewidywał art. 231

⁶⁷ Ibidem, s. 20 i n.

⁶⁸ Ibidem.

Kodeksu karnego z 1969 r., jednak przepis ten stracił moc z chwilą wejścia w życie ustawy. Należało zatem przyjąć, że wolą ustawodawcy było niepociąganie do odpowiedzialności karnej kobiet, które płód swój spędzają, lub pozwalają na spędzenie⁶⁹.

W tym przypadku pojawia się kolejna kwestia: w sytuacji, gdy ustawodawca przekreślił bezkarność kobiety ciężarnej za usunięcie ciąży, tym samym nie można jej karać za to, że namawia osobę trzecią, aby przerwała jej ciążę lub pomogła w jej przerwaniu.

Podsumowując rozważania nad ustawą, Wolińska stwierdziła, że zjawisko przerywania ciąży nie nadaje się do uregulowania prawnokarnego. W jej ocenie decyzja o przerwaniu ciąży powinna być podejmowana przez kobiety, a nie przez lekarzy. Jedyne ograniczenie, jakie powinno zostać uwzględnione przy ewentualnej karalności, to kwestia wykonywania zabiegów przez osoby niebędące lekarzami, tj. „babki”. Według Wolińskiej pełną realizację ustawy, ale i faktycznej woli ustawodawcy, będzie stanowiło całkowite, a nie ograniczone zalegalizowanie przerywania ciąży.

Ostatnie stanowisko, które zostanie przedstawione, to opublikowany w 1965 r. popularny komentarz do ustaw karnych Jerzego Bafii, Leo Hochberga i Mieczysława Siewierskiego⁷⁰. Autorzy podkreślili, że ustawa z 1956 r. ma na celu zdrowie kobiety, a nie ochronę płodu. W ich ocenie przepisy ustawy mają zastosowanie jedynie w przypadku, gdy płód jest żywy, a jego usunięcie polega jedynie na przerwaniu jego dalszego rozwoju⁷¹. Inaczej wygląda sytuacja w przypadku, gdy płód jest martwy, wówczas nie mają bowiem zastosowania przepisy ustawy o przerywaniu ciąży, lecz ustawy o zawodzie lekarza z dnia 28 października 1950 r.⁷², a sam zabieg jest zwykłym i koniecznym zabiegiem chirurgicznym. Odnosnie do wprowadzonych przepisów karnych zwrócili uwagę, że zawierają one nieprecyzyjne zwroty. Przykładowo art. 3 dotyczący zmuszenia kobiety do przerywania ciąży w jakikolwiek sposób⁷³. W ich ocenie należy przez to rozumieć, że zmuszenie miałyby postać zarówno groźby bezprawnej, przymusu, jak i podstęp. Ponadto z uwagi na to, że działanie ma być skierowane na doprowadzenie do przerywania ciąży, tego rodzaju przestępstwo należy uznać za przestępstwo kierunkowe, przy którym musi wystąpić zamiar bezpośredni sprawcy. Wystąpienie zamiaru ewentualnego w tym przypadku nie byłoby wystarczające. W razie, gdy następstwem tego działania będzie śmierć, zastosowanie miałyby przepisy Kodeksu karnego dotyczące pozbawienia życia. Mając na uwadze wielowątkowość tego przestępstwa (zmuszenie w jakikolwiek sposób oraz

⁶⁹ Ibidem, s. 113.

⁷⁰ J. Bafia, L. Hochberg, M. Siewierski, *Ustawy karne PRL – komentarz*, Warszawa 1965, s. 207–214.

⁷¹ Ibidem, s. 207.

⁷² Dz. U. z 1950 r. Nr 50, poz. 459 z późn. zm.

⁷³ J. Bafia, L. Hochberg, M. Siewierski, *Ustawy karne PRL...*, s. 211–212.

usunięcie ciąży) w ocenie komentatorów należałoby za odpowiedzialność karną przyjąć już sam fakt zmuszenia. Oczywiście w przypadku wystąpienia członu drugiego, czyli usunięcia ciąży, prowadziłyby to do zwiększenia odpowiedzialności karnej ze strony sprawcy. W przypadku dokonania zabiegu bez zgody kobiety (art. 4 ustawy) komentatorzy zwrócili uwagę, że podobnie jak w pierwszym przypadku, zamiar ewentualny nie wystarcza, musi po stronie sprawcy istnieć zamiar bezpośredni⁷⁴. Przedmiotem zamachu ze strony sprawcy jest płód, co znacznie odróżnia to przestępstwo od dzieciobójstwa, które występuje w momencie, gdy z chwilą urodzenia następuje oddzielenie dziecka od organizmu matki. Ponadto autorzy komentarza proponowali wówczas stosowanie wykładni rozszerzającej wobec tego przepisu. Oznacza to, że zastosowanie go jest możliwe w sytuacji, gdy: zabiegu dokonała osoba niebędąca lekarzem, jeśli nie występowała żadna z przesłanek uzasadniających dokonanie zabiegu, występowała jedna z przesłanek, ale jednocześnie występowały przeciwwskazania uniemożliwiające dokonanie zabiegu, lub zamach dotyczył osoby poniżej 17. roku życia nieposiadającej zgody rodziców lub opiekunów na dokonanie zabiegu. W ocenie autorów brak wymagań formalnych w postaci zaświadczenia prokuratorskiego lub orzeczenia lekarskiego w momencie, gdy występują przesłanki uzasadniające konieczność dokonania zabiegu, nie stanowi odpowiedzialności w rozumieniu art. 4 ustawy. Zwrócili uwagę na bardzo ważną kwestię w przypadku zgody rodziców osoby nieletniej: ustawa wyraźnie wskazuje, że zgodę na zabieg wydają rodzice (liczba mnoga). Zgodnie z art. 96 ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy⁷⁵ rodzice są przedstawicielami ustawowymi dziecka pozostającego pod ich opieką. Zasygnalizowany przez nich problem to przypadek, gdy jeden z rodziców będzie ubezwłasnowolniony. Czy lekarz mający zgodę rodziców, w tym rodzica będącego ubezwłasnowolnionym, nie wiedząc o tym fakcie, będzie ponosił odpowiedzialność karną? W ocenie autorów komentarza przepisy nie obligują lekarza, aby ten sprawdził prawidłowość zgody rodziców, więc w przypadku wprowadzenia go błąd przez rodziców nie będzie on pociągany do odpowiedzialności karnej. Za istotny problem uznali oni też nieuregulowanie sytuacji, w której kobieta zamierzająca wykonać zabieg okaże się osobą chorą psychicznie lub ubezwłasnowolnioną. W przypadku zaś art. 5 dotyczącego pomocnictwa komentatorzy proponują stosować wykładnię rozszerzającą, polegającą na tym, że pomocnictwo nie musi mieć charakteru jedynie fizycznego (np. dostarczanie narzędzi), ale i formę pomocnictwa psychicznego, jak wskazanie osób, które będą w stanie wykonać taki zabieg⁷⁶.

⁷⁴ Ibidem, s. 212–214.

⁷⁵ Dz. U. z 1964 r. Nr 9, poz. 59 z późn. zm.

⁷⁶ J. Bafia, L. Hochberg, M. Siewierski, *Ustawy karne PRL...*, s. 215–216.

Zakończenie

Uchwalenie ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej I kadencji zmieniło sytuację prawną kobiet i wywołało wiele dyskusji. W debacie na forum Sejmu dominowały z oczywistych względów głosy popierające ustawę, co było zgodne z linią polityczną partii rządzącej, ale wybrzmiały również krytyczne poglądy wygłoszone przez posła reprezentującego Stowarzyszenie „Pax” Jana Dobraczyńskiego oraz bezpartyjnego profesora KUL Andrzeja Wojtkowskiego. Należy zaznaczyć, że w Sejmie I kadencji zasiadały tylko 74 posłanki, więc debata była prowadzona głównie przez mężczyzn, choć sprawozdawcą była posłanka Maria Jaszczukowa. Podobnie było wśród prawników komentujących nowo uchwalone prawo – przeważali mężczyźni. Wśród prawników pojawiły się głosy zarówno popierające wprowadzone regulacje, które miały na celu ochronę zdrowia kobiet, jak i krytykujące ustawę za brak ochrony płodu. Prawnicy, którzy zgadzali się z ogólną linią liberalizującą dostęp do legalnych zabiegów przerywania ciąży, przedstawiali jednak zastrzeżenia do uchwalonej ustawy. Dostrzegali oni problemy praktyczne wynikające z nowych regulacji prawnych, jak faktyczne utrudnianie kobietom poddanie się zabiegowi przerywania ciąży przez wymóg dostarczania stosownych zaświadczeń, ale przede wszystkim koncentrowali się na kwestiach wykładni nowego prawa, wskazując na pewne trudności interpretacyjne wynikające choćby z użycia nieprecyzyjnych terminów. Zostało wskazane, że wiele kwestii pozostało nieuregulowanych, jak podżeganie czy przerwanie ciąży przez samą kobietę. W praktyce rodziło to poważne problemy w stosowaniu ustawy z 1956 r., gdyż nie wszystkie kwestie udało się rozwiązać w formie analogii lub stosowania zasad wykładni. Należy zaznaczyć, że zmiany w obowiązujących regulacjach prawnych z 1956 r. zostały wprowadzone Kodeksem karnym⁷⁷. Zgodnie z art. VII pkt 12 ustawy z dnia 19 kwietnia 1969 r. o przepisach wprowadzających Kodeks karny⁷⁸ zostały usunięte art. 3, 4 i 5 ustawy z 1956 r., czyli przepisy karne. W obrocie prawnym pozostały jedynie przesłanki uzasadniające konieczność dokonania zabiegu. Wprowadzony ustawą z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny⁷⁹ w art. 153 i 154 utrzymał sankcję kary do 3 lat pozbawienia wolności dla osoby wykonującej za zgodą kobiety zabieg, jak i pomagającej jej w tym. Zaostrzono natomiast odpowiedzialność karną w przypadku osób, które przemocą wywołały poronienie lub bez zgody kobiety wykonały zabieg bądź doprowadziły do zabiegu groźbą bezprawną,

⁷⁷ Więcej o problematyce karnoprawnej przerywania ciąży według projektu k.k. z 1963 r. oraz k.k. z 19 kwietnia 1969 r.: T. Szczygieł, *Problematyka przerywania ciąży...*

⁷⁸ Dz. U. z 1969 r. Nr 13, poz. 95.

⁷⁹ Dz. U. z 1969 r. Nr 13, poz. 94 z późn. zm.

podstępem lub przymusem, ustanawiając sankcję od 6 miesięcy do 8 lat (przy 5 latach obowiązujących).

Poznanie argumentów zarówno polityków biorących udział w procesie legislacyjnym, jak i prawników komentujących ustawę z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży ma wartość historyczną, ale może być również interesującym materiałem do porównania ze współczesną debatą oraz wzbogacenia swojej wiedzy i argumentacji.

BIBLIOGRAFIA

Akty prawne

- Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 11 maja 1956 r. (Dz. U. Nr 13, poz. 68).
Rozporządzenie Ministra Zdrowia Rajmunda Barańskiego z dnia 19 grudnia 1959 r. (Dz. U. z 1960 r. Nr 2, poz. 15).
Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 września 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej (Dz. U. Nr 81, poz. 712).
Ustawa z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny (Dz. U. Nr 60, poz. 571 z późn. zm.).
Ustawa z dnia 28 października 1950 r. o zawodzie lekarza (Dz. U. Nr 50, poz. 459 z późn. zm.).
Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz. U. Nr 12, poz. 61).
Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59 z późn. zm.).
Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny (Dz. U. Nr 13, poz. 94 z późn. zm.).
Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. o przepisach wprowadzających Kodeks karny (Dz. U. Nr 13, poz. 95).
Ustawa z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz. U. Nr 17, poz. 78).

Literatura

- Bafia J., Hochberg L., Siewierski M., *Ustawy karne PRL – komentarz*, Warszawa 1965.
Bogunia L., *Przerywanie ciąży. Problemy prawnokarne i kryminologiczne*, Wrocław 1980.
Boy-Żeleński T., *Piekło kobiet*, Warszawa 2013.
Czajkowska A., *O dopuszczalności przerywania ciąży. Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. i towarzyszące jej dyskusje* [w:] M. Kula (red.), *Kłopoty z seksem w PRL. Rodzenie nie całkiem po ludzku, aborcja, choroby, odmienności*, Warszawa 2012.
Czyżewicz A., *Częstość poronień*, „Polski Tygodnik Lekarski” 1950, nr 12.
David H.P., Skilogianis J., *From abortion to contraception. A resource to public policies and reproductive behavior in Central and Eastern Europe from 1917 to the present*, London 1999.
Dobraczyński J., *Tylko w jednym życiu. Wspomnienia*, Warszawa 1970.
Fidelis M., *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2015.

- Gabler W., Zajączkowski Z., *O przerywaniu ciąży*, Warszawa 1957.
- Gawin M., *Planowanie rodziny – hasła i rzeczywistość* [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2000.
- Gawin M., *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*, Warszawa 2003.
- Heinen J., Matuchniak-Krasuska A., *Aborcja w Polsce. Kwadratura koła*, Warszawa 1995.
- Ignaciuk A., „Ten szkodliwy zabieg”. Dyskursy na temat aborcji w publikacjach Towarzystwa Świądomego Macierzyństwa/Towarzystwa Planowania Rodziny (1956–1980), „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej” 2014, nr 1(20).
- Klich-Kluczevska B., *Przypadek Marii spod Bochni. Próba analizy mikrohistorycznej procesu o aborcję z 1949 roku*, „Rocznik Antropologii Historii” 2012, nr 1(2).
- Klich-Kluczevska B., *Rodzina, tabu i komunizm w Polsce 1956–1989*, Kraków 2015.
- Konopka A., *Sejm PRL I kadencji o przerywaniu ciąży. Analiza relacji „Trybuny Ludu” z dyskusji sejmowej na temat ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 1956 roku*, „Władza Sądzenia” 2016, nr 9(1).
- Kubec Z., *Ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*, „Ławnik Ludowy” 1956, nr 6.
- Kurkowska M., *Fabrykantki aniołków. O problemie aborcji w Polsce w latach 1878–1939*, „Arcana” 1998, nr 1.
- Kuzma-Markowska S., *Walka z „babkami” o zdrowie kobiet: medykalizacja przerywania ciąży w Polsce... w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2017, t. XV.
- Lipczyńska M., *Ochrona płodu w ustawie z 27 IV 1956 r. i projekcie kodeksu karnego*, „Nowe Prawo” 1957, nr 1.
- Lityński A., *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991, czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików). Krótki kurs*, Warszawa 2012.
- Lubik-Reczek N., Reczek R., *Liga Kobiet – organizacja „reprezentująca” interesy kobiet w Polsce Ludowej. Zarys działania*, „Środkoeuropejskie Studia Polityczne” 2013, nr 4.
- Maneli M., *Niedonoszone przepisy*, „Prawo i Życie” 1959, nr 12(82).
- Micewski A., *Współrzędzić czy nie klamać? Pax i Znak w Polsce 1945–1976*, Paris 1978.
- Miernik G., *Wokół ustawy aborcyjnej z 1956 r.* [w:] A. Barciak (red.), *Zdrowie i choroba. Wpływ jakości życia na kulturę w Europie Środkowej*, Katowice–Zabrze 2013.
- Okólski M., *Reprodukcja ludności a modernizacja społeczeństwa. Polski syndrom*, Warszawa 1988.
- Randall A.E., „Abortion will deprive you of happiness!” *Soviet reproductive politics in the post-Stalin era*, „Journal of Women’s History” 2011, nr 23(3).
- Sierakowska S.K., *Macierzyństwo – wizje a rzeczywistość* [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2000.
- Sokół Z., *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów 1998.
- Szczygieł T., *Problematyka przerywania ciąży jako zagadnienie kodyfikacyjne prawa karnego materialnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1956–1969*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2021, t. XXVIII.
- Szwarc J., Śliwowski J., *Uwagi krytyczne w związku z ustawą z dn. 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*, „Palestra” 1957, nr 1.
- Wolińska H., *Przerywanie ciąży w świetle prawa karnego*, Warszawa 1962.

- Wolińska H., *Założenia i konfrontacje z rzeczywistością (Uwagi na marginesie ustawy z 27 IV 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży)*, „Państwo i Prawo” 1960, nr 2.
- Wosiński H., *Stronnictwo Demokratyczne w Polsce Ludowej, Cz. 3: Udział Stronnictwa w pracach parlamentu PRL w latach 1944–1968*, Warszawa 1969.
- Żmudziński K., *Luka w przepisach karnych dotyczących ochrony ciąży*, „Nowe Prawo” 1958, nr 3.

POLITICAL AND LEGAL DISCOURSE CONCERNING THE ACT OF 27 APRIL 1956
ON THE CONDITIONS FOR THE ADMISSIBILITY
OF THE TERMINATION OF PREGNANCY

Abstract

The aim of the article is to portray the arguments presented by the deputies to the first term of the Sejm of the Polish People's Republic during the legislative work on the Act of 27 April 1956 on the admissibility of the termination of pregnancy as well as the debates of lawyers who commented on the legal aspects of these new regulations. The parliamentary debate was dominated by voices which supported the law in accordance with the ruling party's stance. However, there were also individual criticisms of the proposed solutions. Among the lawyers commenting on the newly enacted law, there were both supportive and critical voices. They lawyers focused on the interpretation of the new law and pointed to the difficulties with their interpretation or the lack of regulation of some vital issues related to the termination of pregnancy. Learning about the arguments presented by both the politicians and lawyers who commented on the 1956 Act on the termination of pregnancy has its own historical value. The political and legal discourse presented in the present article may also be an interesting source that can be compared with the contemporary debate on the subject.

Keywords: Act of 27 April 1956 on the Admissibility of the Termination of Pregnancy, pregnancy termination, legal discourse, Penal Code of 1932, first term of the Sejm of the Polish People's Republic